

Nowiny Raciborskie.

W izbie panów

przyśała ponownie pod obrady sprawą uznania Wielkiego Piątku świętym obowiązkowem. Ks. kardynał Kopp oświadczył, że kościół katolicki jest gotów uczynić rządowi pruskiemu ustępstwa, chociaż dla katolików jest Wielki Piątek dniem żałoby, a nie święta. Rząd jednakże nie powinien wymagać, aby katolicy w dniu tym zaprzestali wszelkich robót, bo to sprzeciwiałoby się pojęciom katolików, a nawet obdziąłoby ich sumienie. Katolicy, według zapewnienia ks. kardynała, gotowi zrobić wszystko, aby ewangelików nie obrażać w ich uczuciach religijnych, i dla tego godzą się na uchwałę komisji, że poszczególnym władzom policyjnym przysługiwać ma prawo zakazywanie tylko takich robót, któreby przeszkadzały ewangelikom w nabożeństwie. Swoją drogą ks. kardynał spodawała się, że władze miejscowości będą wyrozumiałe.

Zoany członek buntu ewangelickiego profesor Beyschlag skarzył się na to, że ewangelicy katolicy często obrażają, nie uznając święta Wielkiego Piątku, i przytoczył przykłady, jako że katolicy w Nadrenii amerykańskiej podejmują się różnych robót w Wielki Piątek, aby ewangelików gorszyć.

Ks. kardynał Kopp na to oświadczył, że nie myślał odpowiadanie na zarzuty prof. Beyschlaga, bo to wywołaloby w izbie niepotrzebne spory, a tego nie chce uczynić dla mądrości.

Od rządu zaznaczono także, że nowa ustanowiona zmiana w nim zasadniczo dotyczącego święcenia W. Piątku w tych okolicach, gdzie dawniej święcono jako święto powszechne; tam nadal nie będzie wolno ludzi zatrudniać żadnymi robotami i ścisłe będzie przeprowadzona ustanowiona o świątach powszechnie obowiązująca. Nowa ustanowiona dotyczy tylko tych okolic katolickich, gdzie w Wielki Piątek nie obowiązywały żadne przepisy i święta nie było wcale widać. Nawet przedstawicielowi

rządu nie podobały się wycieczki profesora Beyschlaga przeciw katolikom.

Przy obradach szczegółowych nad projektem stawił jeszcze ks. kardynał Kopp wniosek, aby ustanowiono osobny paragraf, według którego w gminach z przeważnie katolicką ludnością ma pozostać tak, jak było dotychczas. Kiedy jednak przedstawiciel rządu wezwał izbę, aby wniosek ks. kardynała odrzucono, tenże wniosek swój cofnął. Ponieważ z wniosku komisji skreślono ustęp, że nie wolno edyktować robót połączonych z hałasem tylko w pobliżu kościołów ewangelickich, i tym sposobem projektowana ustanowiona zakazuje w ogóle wszelkich w dniu tym robót połączonych z hałasem, przeto ks. kardynał i inni członkowie katolicki izby panów głosowali przeciwko tej ustanowie, atoli mimo to ustanowiona przeszła.

Ustanowiona zatem nadano polityi władzom zakazania w ogóle wszelkich robót w Wielki Piątek, także w okolicach przeważnie katolickich, i od nich jedynie zależy, czy dzień ten z czasem nie przemieni się w święto powszechne. Ustanowiona będzie się jednak jeszcze zajmować sejmem pruski i jest nadzieję, choć słaba coprawda, że sejm, przyjmując również tę ustanowioną, uwzględni więcej życzenia katolików i ograniczy święto Wielkiego Piątku do okolic protestanckich.

Izba panów przyjęła dalej także wniosek komisji dotyczący zakazu brania udziału w tańcach w lokalach publicznych i ucieszczania do siankowej młodzieży męskiej i żeńskiej, możliwe lat 17.

Ważne dla właścicieli w okolicach górniczych.

(Dz. Sl.) Ktoko wiek po za obrębem gminy chce wystawić dom mieszkalny lub budynek już istniejący użyć jako pomieszczenie, to znaczy założyć nową osadę, musi według

§ 13 prawa z 25 Sierpnia 1876 wystarać się o pozwolenie miejscowościowej polityi. Skoro nie ma drogi otwartej do nowego domu, natomiast według § 14 nie wolno władz udzielić pozwolenia. Władze według paragraf 15 nie potrzebują też udzielić pozwolenia, jeżeli właściciel lub dzierżawca sąsiadnego gruntu, albo sołtys gminy, do której grunt budującego należy, albo też zarządzający obwodem dóbr założą protest i poprą go słusznemi wywodami. Muszą podać okoliczności, z których można przypuszczać, że sąsiad nowej osady będą mieli szkodę na polu, w ogrodzie albo w lesie, względem polowania albo rybołówstwa. Sołtys lub zarządcza dóbr podług § 16 powinien ogłosić wprzody, że ktoś żąda pozwolenia na nową osadę, aby w przeciągu 3 tygodni mogli sąsiadzi założyć protest.

Jeszcze politya miejscowościowa pozwolenia nie udzieli, natomiast powinna udzielić według § 17 odpowiedzi na plamie, poczkiem chcącą założyć osadę (osadnik) ma prawo w przeciągu 10 dni wytoczyć proces na drodze administracyjnej, nie wywołującą wiele kosztów.

Takie są dotychczasowe przepisy względem nowych osad.

Były one już od dawna solą w oku niektórym właścicielom kopalń i ich to staraniem przypisać należy, że teraz rząd pruski przedłożył sejmowi projekt zmiany tych przepisów. Nowy § 15a rozporządza: Właściciel kopalni, która leży pod gruntem nowej osady albo w pobliżu, ma mieć prawo założyć protest przeciw osadzie (wybudowaniu domu): 1) skoro udowodni, że w niesadalnym czasie z powodu ruchu w kopalni (wydobywania węgla lub krusu) powierschnia tak może zostać uszkodzona, że urzędnik rewiowy (przywilegi) nakazał pozostawić filary, aby ludzie byli bezpieczni, tj. pewni życia swego; 2) skoro wartość minerałów (węgla, krusu) jest większa niż wartość czylis wartości osady.

Dalsze nowe przepisy w § 16 nakładają na politya obowiązek, aby oprócz ogłoszenia

Człowiek sądzi - Bóg rządzi.

Powieść z dziejów Węgier 15. wieku.

(Ciąg dalszy.)

Czesa panująca dokłała uspokoika ją zupełnie. Nabrawszy odwagi, uellowała rozpoznać przed clemności, w której stronie leży klasztor, — lecz nadaremnie. Czarna noc zaległa całą okolicę, tak że o kilka kroków nie można było przedmiotów rozpoznać; nowa ją ogarnęła pojaźń, bo lada chwila mógł się zbudzić któryś cyganów i spostrzedać jej ucieczkę, — a wtedy była zgubiona.

Nagle w ciemny nocnej rozległ się odgłos dzwonka, wywający zakonnice na modlitwę późnocy. Etelek przeniknęła radość; znać Bóg sam wskazuje jej drogę wśród clemności. Za głosem dzwonka pobiegła gościncem i w kilkanaście minut u bramy klasztornej stanęła.

Ale brama była zamknięta, a Etelek nie umiała jej otworzyć; biedna siliła się naprzeciw, a głosno wołać nie śmiał, aby cyganie jej nie usłyszeli. Wtem zdala zabrzmiały jakieś dźwięki głosy, śród których rozpoznała swe imię.

Etelek o mało nie padła, tak ja to przerażało. Z resztą w fortu kamieniem biegała, nie zwalając ra to, że może tym haszem przywabić pogień. Po chwili otworzyły małe okienko w furcie i cienki głos zapytał:

— Kto tam?
— Na mię Boga, wpuśćcie mnie do klasztoru, przedko, przedko, bo mię ścigają!

— Kto jesteś?
— Biedna dziewczyna, porwana przez cyganów; uciekłam im, gonią mnie. Ach przedko, przedko, bo za chwilę będę za późno.

— Aha, właśnie będę ci otwierała, włożę cyganów; klasztor w nocy, żeby sobie sprowadzić na kark cyganów. Przyjdź jutro rano, to cie wpusczę.

— Dobra pani! Zmiluj się, wpuść mnie, bo cyganie chcą biedną Etelekę zaprzedać Turkom. O wpuść mnie przedko, za chwilę będę już u fortu.. Słyszę, jak pędzą gościńcem.. spiesz się pani, na miłość Boga otwieraj bramę!

— Hm.. A czy ty mię nie oszukujesz?
— Ja? O mój Boże.. aliyę ich głosy.. O dobry Boże ratuj, ratuj Etelekę!

Litość znała przeniknęła furtankę na ten wykryty rozpacz. Skrzypnęły zawiasy furt, dziewczę wpadło do klasztoru, w tym prawie momencie, gdy kilka czarnych cieni z niesmiernym pedem wyciągnęły się z pobliskich zarośli.

Zwiedzieni cyganie, widząc przed sobą zamkniętą furtę, poczęli kląć straszliwie, natem się jednak skończyły; zbyt rostopni, aby mieli się dobijać do klasztoru, cyganie stali przez chwilę, a potem wrócili się do obozu, wiedząc, że Eteleki nie zdają wydostać z warownych murów.

VIII.

Wódz Seklerów.

Na drugi dzień kilkużestu jeźdźców trzymało się przed bramą klasztoru, a jeden z nich na rozkaz dowódcy usiadł z konia i począł dzwonić do forty. Wódz, w bogatym i malowidłowym stroju, ubioru i całym zachowaniem się zdradzał bogatego pana węgierskiego. Opalone twarz, poorane smarszczkami i bliznami, dawała poznac, że od wielu lat prowadził rzemiosło wojenne. Smutek w niej się przebiął, a zbielałe zaułczuły włosy zapewne nie w skutek wesołego posrebrzaty się życia.

Gdy furtanka ukazała się w okienku, wódz rzekł:

— Proszę tu poprosić ksiennę!
Zekonnica zatrzymała się nieco, bo nie było swycerajem, żeby powszczę ksienni schodziła do forty, ale stanowcze słowa i grzeczny, choć roszczący ton skłoniły ją do wypełnienia życzeń niezajemnego rycerza. Wkrótce potem u forty ukazała się z powrotem i rzekła:

— Najprzewielebniejsza ksienni rozmawiała was oświadczenie, że nie zwykła przy furcie rozmawiać z obcymi. Niech wasza wysokość powie krótko, czego rządu, a zaniosę odpowiedź jej przewielebności.

— Jeżeli natychmiast nie znajdziesz, roszczę moim Seklerom wysadzić bramę! — zaczął wódz.

Z trwoga pobiegła staruszka, a po dniu minutach oczekiwania, w czasie których

publicznego, jeszcze donioła przysięgemu o wniosku tego, kto chce osadę zakładać. Przysiąły naś ma mieć obowiązek przedłożyć wniosek posiadacielowi kopalni i zwrócić mu uwagę, że może protest złożyć w przeciągu 3 tygodni.

Wreszcie nowy przepis w § 17 powiada: Skoro pozwolenie na osadę (budowanie domu) zostało odmówione na mocy § 15 a, więc w skutek protestu posiadacza kopalni, natenczas trzeba względem posiadacza gruntu zastosować § 150 ustawy o ogólnym prawie górnictwa z 24 Czerwca 1865 r.

To na oko wszystko dość niewiele wygląda, ale tak nie jest, skoro zajrzymy do prawa górnictwa i zastanowimy się nad stosunkami.

Dotąd posiadacz kopalni był odpowiedzialny za wszelką szkodę, która powstawała przez kopalnię na polach, łąkach, lasach, względem domów i innych budynków, dróg, torów kolejowych i t. d. To wprawdzie i nadal pozostanie, atoli zachodzić ma jedna wielka różnica na niekorzyść właścicieli gruntów, i to taka: Dotąd gospodarz, gdy miał pola swoje trochę daleko od wsi, to wybudował sobie wśród gruntu swego chałupkę, aby mu łatiej było w gospodarstwie. Skoro postarał się o drogi, wtedy zawsze zwykłe dostał pozwolenie do wybudowania. Jeżeliby nowe prawo przeszło, toby tej chałupki poza wsią przybudować już mu nie było wolno, skorobu właściwie kopalni założył protest, a sądząc z doświadczenia, jakie gospodarze dotąd z kopalniami zrobili, na pewno można się spodziewać, że takich protestów będzie dużo. Władze i sądy według nowych przepisów musząby zażądać gospodarzowi budowy, gdyż właściciel kopalni zawsze udowodni, że trzeba aby filar zostawić pod ziemią gwoli bezpieczeństwa nowego budynku i że wartość węgla lub kruszu zawsze jest większa niż wartość nowej osady, nowego budynku. Tak tedy sturznie należy się obawiać, że gospodarzem prawie wszędzie zostanie odebrana wolność sabudowania swego gruntu.

(Dokonczenie nastąpi).

Co tam słychać w świecie.

Rok jubileuszowy rozpoczyna się 24 Grudnia br. i będzie drugim w bieżącym stuleciu. W Watykanie przypuszcza się, że do Rzymu przybędzie około 300 000 pielgrzymów. W roku 1800, który był pierwszym jubileuszowym ilość ich wynosiła 2 i pół miliona, w roku zaś 1825 tylko 400 000. Obecny rok jubileuszowy będzie z rzedu 20-ty.

Jubileuszową bulę papieżską ogłoszono już w całości. Papież najpierw dziękuje Bogu, że mu pozwolił wiek bieżący przeżyć prawie do końca i ustanawia rok jubileuszowy, ponieważ święta katolickie są źródłem różnych

Madziar szymał się z niecierpliwości, ksiemi, ubrana w paradyjny strój, odpowiedni swej godności, ukazała się we drzwiach.

— Czego pan żąda? — zapytała gwałtownie magnata.

— Czy pan j. stęs przekrożona tego klasztoru? — zagadnął nawzajem.

— Tak jest. Czego pan żąda? Mów przednią, bo nie mam czasu długo rozmawiać z obcymi.

— Proszę przygotować żywność dla dwutu pięćdziesięciu moich żołnierzy i obrok dla ich koni, gdyż za dwie godziny osadzimy klasztor.

— C? — zawołała gwałtownie ksiemi. — Mamy przyjąć do klasztoru oddział żołnierzy?

Nigdy w świecie! Frawa naszą i spokojość zakonna zabraniają mi spełnić żądanie wasze.

— A j. jednak tak być musi, — odpowiedział zimno dowódca.

— Kto pan jesteś, że odważasz się tak roszczać przemawiać do mnie?

Naswiadczenie nic tu nie stanowi, ale mniej sza o to. Jestem Janusz Berenji, naczelnik lekkiej jazdy Seklerów w wojsku Jana Hunyadego.

— A kto wam nadał prawo zakładania naszego spokoju? — zapytała surowo ksiemi.

— Ten, — odpowiedział Berenji, podając jej pargamin z pieczęcią Hunyadego.

task Bożych dla wiernych; dla niego będzie to święto koroną jego wszystkich czynności i trudów podjętych podczas panowania. Dalej tłumaczy Papież założenie i nazwę roku świętego. Rokiem świętym dla tego go nazywamy, ponieważ w roku tym urządzonych będzie więcej niż zwykłe uroczystości kościelnych i tym sposobem mają wierni większą obfitość task Bożych do wyboru.

Przy tej sposobności przypomina Papież ostatni rok jubileuszowy, kiedy to jeszcze Rzym nie należał do króla włoskiego i mogły w nim publicznie dla zbudowania wiernych odbywać się procesje i inne ceremonie kościelne. Dziś tego nie będzie, ponieważ Rzym zabrany.

Kościół podczas tych uroczystości upominać będzie ludzi, aby wypełniali swoje obowiązki względem duszy, aby osiągnęli to, na co zostali urodzeni. Obowiązkiem chrześcian jest, aby w sposób szczególny ku końcowi uciec Chrystusa Pana, a katolicy prawowici tem oddadzą część Chrystus wi, jeżeli zadokumentują, jakie przerażenie i wstręt ich ogarniają na wspomnienie znew g wyrządzonej Chrysostos przez niewierzących.

Rok jubileuszowy z woli papieża rozpoczęcie się w wigilię Bożego Narodzenia roku 1899, a skończy się w wigilię tegoż święta w roku 1900. Papież przyrzeka w nim odpust zupełny wszystkim, którzy wyspowiadawszy się, przez 26 dni od rana do zupełnego zmierzchu nocnego z rzedu lub z przerwą będą zwiedzali Kościół św. Piotra i Pawła, św. Jana Laterańskiego i Panny Marii Maggiore w Rzymie.

Tego samego odpustu udziela Papież tym, którzy dla powodów od nich niezależnych w Rzymie być nie mogą, ale za to w domu uczyją pokutę i przyjmą komunię.

Sejm pruski zajmował się w Poniedziałek dalszym ciągiem obrad nad środkami do zarządzenia brakowi robotników w rolnictwie. Komisja radzi, aby powrócono osobne spółki, któreby przy pomocy rządu robotników i drobnych rolników osadzili na małych parcelach i ułatwiały im w ten sposób nabycie na własność gruntu. Pośród wolnomyślni dołączyli do tego wniosek, aby drobne osady powstawały głównie w takich okolicach, gdzie są wielkie dobra i majątki królewskie, które na takie osady zamienićby należało.

Minister Mikel zapewniał, że w ostatnich latach liczba osad drobnych pomnożyła się bardzo. Trzeba jednak zwrócić, że rolnikom przeszkadza nie tylko brak robotników, ale i brak większych zasobów pieniężnych. Ażeby tu przyjść w pomoc, potrzeba nowego sposobu pożyczek i rząd już ma gotowy projekt w tym względzie, który jeszcze w ciągu tego roku przedłoży sejmowi. Ograniczenia majoratów i wielkich posiadaczy nie podobna przeprowadzić, można tylko przeprowadzić jakieś zmiany, nad czem rząd już też się namyśla.

Ksiemi rozwinęła pargamin i odczytała co następuje:

„Za odebraniem niniejszego pisma udasz się mój Berenji do klasztoru i osadzisz go swoimi ludźmi. Gdyby Turcy chcieli się tedy przedrzeć, dacie się wszyscy pozbąć, niech po waszych trupach wkrocza do Węgier. — Jan Hunyady.”

Ksiemi, przeczytawszy to pismo, wydała okrzyk przerażenia.

— Jako, — zawołała z gwałtem — czy klasztor jest twierdzą? Kto dał prawo namiestnikowi Węgier zakłócać spokojość zakonną? Nigdy na to nie pyzałeś, a w razie gwałtu potrafie i na Hunyadego znaleźć sprawiedliwość.

— Wielebna matko, czyn co się podoba, — odrzekł zimno Berenji. — Radzę wam tylko otworzyć natychmiast bramy, gdyż jeśli wrócę, a zastanę je zamknięte, będę zmuszony, jak już powiedziałem, przemocą wkroczyć do klasztoru; wówczas za następstwa nie będę, bo moje Seklerzy, oddający chętnie życie za całość Węgier, obiechają się bardzo surowo z takimi, co wśród niebezpieczeństw zagrożających kraju o siebie więcej aniżeli o całość państwa dbają.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Posłowie wolnomyśli byli za ograniczeniem wielkich dóbr, bo w niektórych okolicach jest ich za wiele. Obecnie 7 milionów morg należy do wielkich właścicieli, w niektórych powiatach na Pomorzu należy do nich aż 80 procent ziemi.

Ostatecznie sejm przyjął wniosek komisji, odrzucając wniosek dodatkowy posłów wolnomyślnych. Następnie przyjęto też paragraf o rozpuszczaniu rezerwistów do domu na żniwa i powoływanie ich w czas dla rolników do dalejszy.

Gdy rozpoczęto obrady nad paragrafem co do sprawowania robotników zagranicznych, o ile na to zezwala interes narodowy, posł Szmula stawił wniosek, aby ostatnie słowa z paragrafu skreślono, ale nie znalazł ani 15 posłów, którzy go poparli, i dla tego wniosek ten nie przeszedł wcale pod obrady. Posł Szmula zdziwił się naturalnie w pierwszym rzędzie konservatywistom, że narzekają na brak robotnika, a jak kto chce przyjść im w pomoc, to go nie popierają.

Posł Sattler, liberal, odradzał od poparcia wniosku posła Szmuli, twierdząc, że jemu chodzi nie o brak robotnika, lecz o coś innego.

Podeczas jego przemowy zjawiło się kilku posłów centrowych i innych, ktorzy wniosek p. Szmuli poparli, tak że nad wnioskiem tym jednak musiano głosować. Nie pomogło to jednak nic, bo wniosek nie został przyjęty. Następne posiedzenie w Środe.

Parlament niemiecki naradzał się w Piątek w dalszym tku nad zabezpieczeniem robotników na starość i niemiec. Chodziło głównie o to, aby robotnicy zagraniczni byli zwolnieni od płatienia składek na zabezpieczenie, a pracodawcy natomiast opłacali składek jak zwykłe. Socjalistyczni postawiły domagali się, aby pracodawcy opłaciły podwójne składeki w razie zatrudnienia obcych robotników.

Po licznych przemówieniach wniosek socjalistów odrzucono.

Na sobotniem posiedzeniu wprawdzie rzekli wiele, ale nic donioślego nie uchwalono, aby jakie ułatwienia poczynią zabezpieczeniom. Zasięgniono się tylko z trzema paragrafami. Głównym był wniosek posłów centrowych jako poprawka do paragrafu 4, aby osoby, które tylko w niektórych porach roku pracują, jeżeli czas ich pracy nie wynosi 50 dni, nie wciążano do przymusowego zabezpieczenia na starość.

Przywódcy socjalistów nie chcą zasadniczo brać udziału w pracach twardzistwa, które usiłuje popierać prawodawstwo ochronne dla dobra robotników, i tak też stowarzyszenie socjalistyczne w parlamencie odpowiedziało odmownie na zaproszenie odnośnego komitetu. — Socjalisci ciągle narzekają, że za mało się czyni dla dobra robotników, a gdy ktoś inny dąbra tychże chce popierać, to usuwają się od współpracy. Widocznie chodzi im o innę cele.

Z Rosji donoszą, że na Litwie, gdzie osoby pochodzenia polskiego, o ile osobiście zajmują się uprawą roli, dotychczas nabywać mogły tylko po 10 dziesięciu latach, odtąd nabywać mogą sześć razy tyle, tj. aż do 60 dni dziesięciu lat. Jest to pewna ulga, ale zawsze ograniczona jeszcze.

Gazety rosyjskie donoszą o antysemickich rozruchach w Nikołajewie. Miasto to liczy na 100,000 mieszkańców około 30,000 żydów. Liczba uczestników w rozruchach podobno dochodziła do 5,000; byli to po największej części robotnicy, którzy w ostatnim czasie przybyli głównie z głębi Rosji. W kilkuset żydowskich domach powybijano kamieniami szyby w oknach; dwudziestu żydów skałczono ciężko, a jednego zastrzelono. Aresztowano około 400 ludzi.

Konferencji pokojowej w Hadze przewodniczyć będzie ambasador rosyjski z Londynu Staal. Polacy z Ameryki nadeszli odeszły w sprawie Polski odnośnie do konferencji pokojowej w Hadze od ludu amerykańskiego i do innych ludów cywilizowanych, ale zapewne tej odeszły na owej konferencji wcale nie uwzględnili przy obradach.

Na rozkaz Ojca św. posł papiecki na dworze holenderskim ks. Tarnassie opuścił swoje stanowisko na przeciąg konferencji pokojowej

i udał się do Luksemburga. Odwołanie posta nastąpiło z względu na to, że Ojca św. przy zapiszaniu na konfraternią pominięto.

— Strajk górników w Belgii można uważać za ukončony. Górnicy przystali na powiększenie zarobku o 5 procent i większa część podjęła znowu pracę.

— Do stolicy Portugalii, Lizbony, zawiędły zeszłego tygodnia prawie równocześnie fl ty niemiecka i angielska i doznęły równie uprzejmego przyjęcia. Obecnie donoszą, że wkrótce i francuska flota zawita do Lizbony. Nie wygląda to na czysty przypadek i raczej domyślać się trzeba jakiegoś chwilowo ukrywanego celu w tem gonienniu się okrętów.

— Z Hawany do Nowego Jorku donoszą, że Kubanczycy nie rozbili się dotychczas, a nawet podobno gromadzą dależe zapasy broni i amunicji. Położenie na Kubie jest wielce naprężone, a lada chwila może przyjść do wybuchu otwartej wojny, jeżeli życzenia Kubanczyków, nie zostaną uwzględnione.

Z bliska i z daleka.

Naciborz, dnia 17 Maja 1899.

—* W ostatnich czasach zauważono, że stosunkowo wielka liczba dzieci jedzie koleją bez wszelkiego nadzoru. Ażkolwiek w takich razach bądź to publiczność, bądź też urzędnicy kolejowi zajmowali się niemi zazwyczaj, to jednak opieka nie była wystarczająca i nierzadziej dzieci błąkały się, zanim dojechały na miejsce przeznaczenia. Teraz przyszedł nakaz z góry, aby wszyscy urzędnicy kolejowi baczniej zważali na podróżujące dzieci, zwracali im uwagę na to, gdzie prześladac i wysiądać należy, oraz pomagali im przystem i oddawali je w opiekę dalszym urzędnikom. Rodziców i krewnych, którzy dzieci same w świat puszczają są zmuszeni, wiadomość ta niezawodnie uspokoi na przyszłość, gdyż pewni będą, że dzieciom nic się już w drodze nie stanie.

—* W Niedzieli 7-go bm. w nocy jakiś niegodziwiec na promenadzie, prowadzącej do Dębica czyli Lukasyny, ponacinał 40 stromów a nazajutrz złamał 3 drzewka przy samej ziemii. Magistrat przeznaczył 80 marek nagrody za wykrycie i podanie sprawcy. Życzyby należało, aby niegodziwca, który swą złość wywiera na niewinnych drzewkach, spotkała zasłużona kara.

—* Jak powstają bajki o pokutowaniu duchów. We wsi pewnej w kapliczce, zamkniętej od lat wielu, nagle słyszano dzwonienie. Lud wystraszył się niesłychanie i mówione, że ikt inny tam dzwonić nie może tylko duch pokutujący. Zrażu nikt nie miał odwagi otworzyć kaplicy, dopiero kilku odważniejszych postanowiło się o klucz i weszli. Przekonano się wtedy, że to sowa uwikała się w sznur dzwunu i dzwonika, — chcąc się uwolnić ze swych wieżów. Gdyby tego nie sprawdzono zaraz, byłaby powstała legenda o pokutowaniu duchów i pozostała postrachem na długie lata.

—* Koty, jako szkodliwe zwierzęta domowe, nie powinny być cierpiane, gdzie są ogrody i krzewy, albowiem one zakradają się do gniazdek po krzewach zawieszonych i wybierają z nich jajka lub młode. Na nic się nie zda ochrona ptaszat, gdy koty je tępia, które nawet i na dalszych polach niszczą ptaki gnieżdżące się na ziemi. A ptaszeta te są największymi dobrosyńcami rolnika i ogrodnika, tępiąc miliony robactwa. Kto chce trzymać kota, niechaj przyczeka go tylko do mieszkania lub budynków gospodarczych, a na noc zamkni, by po ogrodzie nie plądrował. Zresztą na myszy dziś skuteczniejsze od kotów są łapki lub trucizna.

—* Z powodu deszczów wyróły się tego roku chrząszcze później niż zwykle, ale za to też daleko liczniej niż zwykle. Gdzieś gdzie drzewa wyglądają jakby oblepione chrząszczami.

—* Gdy kto w pociągu zapomniał jakiego przedmiotu i następnie telegraficznie poszukiwał zapomianego przedmiotu, musiał dotąd za telegram płacić jak zwykłe. Teraz rozporządzono, że nadal tego rodzaju telegramy mają być wolne od opłaty, nawet gdyby ich kilka wykazały trzeba był, aby zgubę odnaleźć.

—* Gliwice. O ile słychać, najwięcej widoków dostania się na urząd nadburmistrza mają: drugi burmistrz Küller z Poznania, radca

miejscy Menzel z Wrocławia i jakiś asesor z Lipska. Tych komisya w tym celu obrana chciała zalecić rajcom miejskim na urząd nadburmistrza, w ostatniej chwili jednak wybór nadburmistrza odroczone, gdyż okazało się, że pewne, i to dość znaczna liczba rajców pragnie mieć nadburmistrzem burmistrza gliwickiego Miethego.

—* Od Pszczyny. Ksiażcz Fuchs, proboszcz w Krzyżowicach (Kreuzdorf), został zamianowany dziekanem dekanatu żarskiego. — W pomieszczeniu g. ścinnego Badriena w Soszcu zauważono jakiś dziwny a bardzo nieprzyjemny zapach, który z dniem każdym się wzmagał. W końcu restaurator każeł oderwać podłogę, skąd zapach wychodził, i tam znaleziono trupa nowo narodzonego dziecka. Dalsze dochodzenie w tej sprawie jest w biegu.

—* Zabrze. Kowala Zenderę uderzył podczas podkuwania jeden z koni kopytem w brzuch i strzaskał mu miednicę. — W Sobote miał się odbyć ślub pewnego gérnika z córką właściciela domu. W ostatniej chwili odmyślił się widocznie gérnik, bo wyjechał potajemnie, nie wiedzieć dokąd. Ponieważ wesela było już całkiem przygotowane i goście na weselu się zjechali, więc weseleno się bez młodego pana. — W kopalni Wolfgang porwały przejeżdżające wózki hajerów Józefa Poledniaka i Pawła Mochę przy zmianie szachty i pierwszego z nich zabły, a drugiego tak poranili, że już o nim całkiem zwątpiono.

—* Bytom. Małżentów Majchrzyków, podejrzanych o zamordowanie zebra Jakubka, wypuszczono znowu na wolność. Sledztwo nie wykazało nic, cooby usprawiedliwiło ciężki zarzut, jaki ich spotkał. Naturalnie zwrócono im też 4000 marek, które policyja przy przygotowaniu zabicia. — Kolej elektryczna, idąca z dworca kolejowego przez miasto do oberży Pogody na Rozbarku, została tego Poniedziałku otwarta.

—* Katowice. W cegielni Wagnera położonej ku Brynowu zadusiło się w nocy z Soboty na Niedzielę trzech robotników z Galicji. Szukając pracy w cegielni, gdzie ich jednak nie przyjęto, zauważyli próchną izbę i tu chcieli widocznego noc spędzić, a że było zimno, więc napalili tego w piecu, — bo węgli znaleźli pod dostatkiem. Nazajutrz znalezione ich wszystkich trzech bez duszy. Biedacy zwali się Antoni Leśniak, Jan Makuch i Jan Nosidłak i pochodziли z pod Chrzanowa. — Listowy August Ditache spadł w Niedzielę ze schodów przez poręcz i poranił się bardzo ciężko. Umieszczono go zraz w lazarecie, ale jest male nadziei, żeby wyzdrowiał.

—* Załęże. Gmina załęska wystąpiła ze skargą przeciw powiatowi załęskiemu o to, że powiat nie pozwolił jej się przyłączyć do wodociągów powiatowych. Wydział obwodowy opolski rozpatrywał tych dni skargę i rozstrzygnął ją na niekorzyść Załęża.

—* Bogudice. Rektor Rzeczyckie otrzymał od ministerstwa spraw zagranicznych pismo z zapytaniem, czy nie zechciłby się udać na rok do niemieckich posiadłości w południowo-wschodniej Afryce, aby tam pozałożyć szkoły i w bieg je wprowadzić. Rektor Rz. zgodził się na tę propozycję i niebawem uda się na miejsce przeznaczenia.

—* Mysłowice. Po mieście krały pęgiaka, że kilku rajców, niezadowolonych z wyniku wyborów burmistrza, zamierza zaprotestować przeciwko obraniu siedzibego Engla na ten urząd. Jest to niezawodnie tylko pogoska niezasadiona, bo nie wiecie, na czemby w ogóle protest mieli się zasadzać.

—* Mysłowice. Na dworcu mysłowickim ładowano w Sobotę bydło na wagony. Jeden z wołów przeznaczonych do Katowic zbiegł przytem z pomostu i polecił do pobliskiego lasu, zwanego Ćmokiem. Dotąd nie udało się go tam odzyskać, tak jak nie przyłapano jeszcze krowy, która przy tej samej sposobności kilka dni przedtem również do tego lasu uciekła.

—* Bogumił. Przedwczoraj rano wskoczyła 18 letnia dziewczyna, z Austrii pochodząca, z nowo się budującego mostu do Odry wezbranej i utonęła. Uczyniła to prawdopodobnie z obawy przed karą, która ją czekała za jakieś przewiczenie. — Nowy most będzie zbudowany z żelaza a nie z drzewa, jak początkowo zamierzano. Zmianę tę uchwalono dopiero w ciągu budowy filarów.

—* Prusy Zachodnie. Nowo obrany biskup ks. dr. Augustyn Rosentreter, potwierdzony już przez Jego Świątobliwości Ojca św. Leona XIII, otrzymał 14-go b. m. od naczelnego prezesa Prus Zachodnich uświadczenie, że cesarz uznał dokument mu wręczony zostanie, skoro wobec tego jako królewskiego komisarza przepisana przysięga złożył.

—* Z Westfali. W Ueckendorfie umarł w Poniedziałek 15 bm. rano tamtejszy wikary śp. ks. Fryderyk Drescher. Zmarły nauczył się po polsku, więc rodacy w Ueckendorfie mieli tą dogodność, iż każdego czasu przystąpić mogli do Stołu Pańskiego. Kilka razy do roku odprawiał też zmarły po południu nabożeństwo z kazaniem polskim. Niedawno jeszcze odprawił śp. ks. Drescher nabożeństwo w Wattenscheid, gdzie zarazem odczytał odpowiedź władz duchownej na petycję Polaków, to też rodacy niemal się zdziwili dziś dowiadując się, że śmierć nieubiegana przeciągała samo życie tak młodego kapłana. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niech mu świeci na wieki wieków!

—* Essen wybuchł pożar w pierwszym szybie kopalni Bonifacego; jeden ze strażników kark złamał i skonczył na miejscu. Górnicy mogą dalej pracować.

—* Lwów (w Galicji). Ubiegłej Niedzieli odbył się tu wielki wiec katolicki, który głównie obradował nad sprawą święcenia Niedzieli i świąt. Mimo że ta sprawa obchodziła w pierwszym rzędzie klasę robotniczą, gromada socjalistów usiłowała wtargnąć na salę i przeszkodzić obradowom. Gdy tego dokazać nie mogli, poczeli hałaśliwości i usiłowały śpiewem zatłuszczyć obrady, tak że musiano posłać po batalion piechoty i oddzielić huzarów, którzy tłumy socjalistów powstrzymali. Policyja przyaresztowała osmioro przywódców socjalistycznych. Socjalisci próbowały ich odbić i uwolnić i stąd przyszło do starcia między nimi a wojskiem. Kilka osób jest rannych od piasków cięć pałaszem, kilku policyjantów pokaleczonych kamieniami.

—* Od rosyjskiej granicy. W Piątek zeszłego tygodnia próbowało się przedostać nieopatrzenie przez granicę czterech przemytników z towarami. Naszedł ich jednak przytem kozał i wtedy wszyscy czterej dali drapaka ku Prusom. Kozał strzelił za nimi i położył jednego z nich trupem. Ciało zabitego pozostało w chwilowo w miejscu, w którym padł, aż zjedzie komisja i zbada całe zajście.

Rozmaitości.

—* Ogniotrwałe drzewo. W północno-amerykańskich lasach, jak donoszą dziesiątki angielskie, wyrasta pewien gatunek drzewa odpornego na działanie ognia. Drzewo to dosięga rzadko wysokości 6 metrów, a grubość jego nie przekracza 1 i pół metra. Liście jego są nadzwyczaj twarde, kwiat zaś w kształcie różowych pączków okrywa obficie całe drzewo. Podróżnicy angielscy zapewniają, iż ogień nie szkodzi nic temu szczególnemu drzewu, które rozwija się jeszcze bardziej pod wpływem płomieni. Twarda i gruba na 12 centymetrów kora nasyciona jest sokami, których składniki chemiczne nie zostały jeszcze scieśle zbadane, lecz sokom tym przypisywana jest właśnieogniotrwałość drzewa.

Ruch w Towarzystwach.

—* Wrocław. Szanownym członkom jako i wszystkim Polakom zamieszkającym we Wrocławiu a zyciawym naśrem Towarzystwu, donosimy, że Towarzystwo Polsko-Katolickie swe posiedzenia w latowem półroczu, t. j. w czasie od 1-go Kwiet. do 1-go Października, odbywa co Niedzielę po innym i 15ym każdego miesiąca w domu św. Wincentego o god. 6 1/2 wieczorem.

—* Borbek. Towarzystwo św. Józefa w Borbek donosi swym członkom, że w drugie święto, to jest 22 Maja mamy niezspół i potem generalne zebranie, na które się wszyscy członkowie stawić powinni, bo będzie przeczytane półroczne sprawozdanie z czynności Towarzystwa i przyjdą różne sprawy pod obrady.

!!! Używaj cukru !!!

Cukier nadaje mięśniom siły,
sprzyja tworzeniu się tłuszczy,
posiada wielką właściwość karmiącą,
Cukier jest zatem takim pokarmem.



Nader korzystna oferta dla handlarzy i ludzi prywatnych.

Całkowita wyprzedaż znacznego zapasu towarów po wielce zniżonych cenach, między innymi:
Kawy w dobrych aż do najlepszych gatunkach codziennie świeże palone funt od 65 fen. poczawazy.
surowe za funt od 55 fen. poczawazy.
Cygara za 1000 od 15 mk. poczawazy.
Kentucky i Virginia tabaki ff.
Ermelera tabaki do palenia.
Farby, laki, oleje itd.
jako tej wszelkie pozostałe jeszcze tropy kolonialne itd. itd.

Dora Freund,
Racibórz, Wielkie Przedmieście 45.

Misyska do zamiejscowych od 5 funtów poczwy za zaliczkę.

30 000 marek

trzeba zapłacić do 1 Października br. za plac zakupiony pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie. 15000 katolików, pomiędzy nimi 4–5000 Polaków, proszą cie. kochany Czytelniku, jak najserdeczniej, abyś im pomogł do zebrania powyższej sumy.

Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza!

Prześlij zatem z miłości ku Matce i Królowej Twei świętej choć mały datek na wybudowanie Jej świątyni. Przyjmij już naprzód serdeczne: „Bóg zapłaci!”

Ks. Jeder, zarządca parafii Panny Maryi, Berlin S.-O., Wrangelstr. 48.

T. KOSTKA w Raciborzu,
ulica Długa, blisko rynku,
poleca swój wielki sklep modnych
kapeluszy filcowych i słomianych
dla panów i chłopców,
jako te czapki ekonomiczne, kantorowe i kołownicze
po najtańszych cenach.
Teofil Kostka, mistrz kuśnierski.

ROŽNOV

(pod Radhostem)
klimatyczne uzdrowisko
380 mtr nad morzem.
Sezon: Od 15. Maja
do 15. Września

zasłonięte przed wiatrami północnymi
przez wysokie góry Karpackie
Leczenie żółciowe, terenowe, inhalacyjne.

Zdroje mineralne i górskie.
Stacja kolejowa, pocztowa i telegraficzna. Podczas sezonu pięciu lekarzy.
Prospekty darmo i franko.
Każe bliższej wiadomości udzielić chętnie.

Komitek kuracyjny.

W BANKU naszym utworzyliśmy

kase oszczędności

i przyjmujemy depozyty od 1 marki poczawazy, płacąc:
5½ od sta. jeśli wypowiedzenie półroczone,
4½ od sta. jeśli wypowiedzenie kwartalne.
Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe gospodarstwa w różnych stronach przy małych zaliczkach, oraz hipoteki 5% pierwszomiesięczne, na które zwracamy uwagę przedwczesnym dozorem kościelnym.

Bank parcelacyjny w Poznaniu,
Piaski nr. 18.

STOEWER'S GREIF



SIND TADELOS GEBAUT.

Greif 31a — około 11 kg. Największy obecnie półwyścigowiec. Greif 36, wiel. eleg. koło damskie zbytkowne. Greif 23, nadzwyczaj silne koło wycieczkowe. Stoewera maszyny do szycia walczą co do konkurencji konstrukcji o lepsze za Stoewera kołowcami „Greif.” Produkcyja roczna około 52000 maszyn do szycia. Zastępca: C. Jordan, Racibórz.

Do tłuczenia kamieni

20-30 mężczyzn
znajduje natychmiast zajęcie na szosie z Klucza do Rudzinka. POLLOK, dozórca szosowy

Do pracy na budowlach i w polu polecam

silną gorzałkę

litr po 40 fen.

dobre wino

litr po 35 fen.

Max Böhm,

fabryka likierów w Raciborzu
ul. Odrzańska.

Aptekarza Thelen'a

Pimpine II-cukierki

na kasszel, chrypkę, zafle gminie, po 25 fen. i 50 f. L. Breitbartha w Raciborzu.

Tanie Książki!

Genowef 40 fen. Bolesław 40 fen. Głos Synogarlicy 1 m. Sąd ostateczny 40 fen. Przerzwi Echo 60 f. Katownie więzienia piekielnego 30 f. Pomsta Boża 30 fen. Zegarek Czyściwy 30 fen. Dolina Almeryi 60 fen. Jasmin Beatusa 1 m. Robinson 80 f. Gawędziarz 50 f. Hirlanda 40 f. Kopciuszek 30 fen. Koszyk kwiatów 40 fen. Lampa czarodziejska 40 fen. Legendy 80 f. Listownik 50 f. Los Sieroty 30 f. Sybilla 40 fen. Szwedzka 40 f. Oracye i przemowy drużby 30 fen. Salegulinka 30-f. Spiewnik polski 50 fen. W. Fiałek, Chełmno (Gum Wpr.)

DRUKARNIA

„Nowin Raciborskich”

wykonuje wszelkie prace drukarskie jako to:

Listy kupieckie,
koperty
z nagłówkami.

Rachunki,
formularze
każdego rodzaju

Szanownym Towarzystwom

wykonujemy:
plakaty, bilety teatralne, statuty, programy.

Bilety wizytowe,
broszury, pieśni,
odezwy.

Zaproszenia
na wesele,
zabawy itd. itd.

Zlecenia wykonuje się
szybko a tanio!

JAN ECKER

Wydawca „Nowin Raciborskich”.

Większa ilość silnych robotników

znajduje natychmiast

stałe zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swojej siedziby, znajdują bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych.

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają promem groszowickim, zwraca się opłata od przejazdu.

Sląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacji cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opolem.

Kochani Wiarusi!

Z Waszą pomocą udało mi się zapłacić dnia 1-go Stycznia 1899 kawał gruntu, zakupiony pod budowę kościoła w Königswusterhausen, o cztery mile tutaj. Liczę na Waszą pomoc także przy budowie kościoła samego, która wedle umowy przy zakupie placu zawartej musi się rozpocząć w ciągu roku 1899. Pomóżcie tamtejszym biednym katolikom, pochodzących przeważnie z okolic polskich, którzy obecnie nie mają ani własnego kościoła ani szkoły, aby jak najwcześniej we wsijącym kościele poświęconym św. Elżbiecie, Boga chwalić i za Was mogli się modlić. Każda i najmniejsza pomoc przyjmuję.

Wilhelm Frank, proboszcz przy kościele św. Piusa Berlin, Pallisadenstr. 78. Ekspedycja „Nowin Racib.” przyjmuje również datki na cel powyższy.